Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 10 sierpnia 1928 r. Cena 20 groszy



# KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 180 (1227)

## KŁOPOTY PRUS WSCHODNICH.

W naszych czasach polityka państwowa, oparta jedynie na przesłankach nacjonalistycznych nie uwzględnia w dostatecznej mierze warunków ekonomicznych i geopolitycznych danego kraju, jednem słowem polityka antygospodarcza nieuchronnie prowadzić musi go do ciężkich kryzysów i upadku dobrobytu.

Ciekawy przykład załamywania się takiej polityki dostrzegamy w Prusach Wschodnich i prowincji kłajpedzkiej. Pomimo, że Prusy Wschodnie znalazły się w nowej sytuacji polityczno-gospodarczej dopiero od lat 10-ciu, a Kłajpeda od 5 ciu, już na ich terenie dają się zauważyć ujemne skutki aktualnej polityki niemieckiej i litewskiej, prowadzonej pod kątem pewnych aspiracyj terytorjalnych i nie biorącej pod uwagę zmian w układzie stosunków, jakie na tym terenie w ciągu ostatniego 10-lecia się dokonały.

Prusy Wschodnie wraz z Kłajpedą były przed wojną najbardziej zacofaną gospodarczo prowincją pruską. Jednakże ogólny wzrost dobrobytu Rzeszy Niemieckiej z jednej strony, a dogodny dla tej prowincji traktat handlowy rosyjsko — niemiecki z drugiej — umożliwiały gospodarczy jej rozwój w skali wprawdzie nie tak wydatnej, jak w innych prowincjach Prus, wszakże dostatecznej w zestawieniu z sąsiedniemi krajami. W szczególności postanowienia traktatu handlowego rosyjsko-niemieckiego dotyczące handlu drzewem czyniły z portu w Królewcu i Kłajpedzie głównych odbiorców eksportu drzewa z ziem dawnej Rzeczypospolitej, które przychodząc w stanie surowym było przerabiane w licznych fabrykach wschodnio-pruskich, dając w ten sposób poważne zyski miejscowym przedsiębiorcom i przyczyniając się znacznie do uprzemysłowienia i podniesienia dobrobytu całego kraju.

Ta wyjątkowo dogodna konjunktura istniała przed wojną głównie dzięki znikomej samodzielności państwa rosyjskiego w zakresie racjonalnego wykorzystania posiadanych na swoim obszarze bogactw leśnych. Za cenę różnych obietnic natury politycznej i kokietowania Rosji Niemcy narzuciły jej traktat handlowy, z którego całkowity zysk zbierały dla swojej wschodniej prowincji. Było to dla niej życiową koniecznością, ponieważ stanowi ona obszar nadmorski, niezdolny do samodzielności gospodarczej bez swego „Hinterl ndu", którym są ziemie polskie, a częściowo litewskie.

Cała reszta Rzeszy Niemieckiej nie jest terenem, z którym mogłaby Prusy Wschodnie łączyć współpraca gospodarcza, wystarczająca do zapewnienia im należytych warunków rozwoju. Poza własnem rolnictwem, które produkowała przed wojną dla centralnych i zachodnich krajów niemieckich, żyły Prusy Wschodnie przed wojną z polskich ziem dawnej Rosji.

Powstanie państwa polskiego przed 10-ciu laty obaliło tę pomyślną konjunkturę, z wielkim wysiłkiem przez rząd niemiecki sztucznie utrzymywaną. Z całą pewnością można stwierdzić, że gospodarcze kłopoty Prus Wschodnich mają swe źródło nie w oddzieleniu ich t. zw. korytarzem polskim od reszty Niemiec, a w utraceniu związku ze swoim naturalnym „Hinterlandem".

Komunikacja Prus Wschodnich z resztą Niemiec przez polskie Pomorze jest tak udogodniona, że tego oddzielenia wprost one nie mogą odczuwać. Warunki tranzytu niemieckiego przez Pomorze mogą służyć przykładem, jak dalece polityczne granice przy odpowiednich umowach i traktatach ułatwiających komunikację i tranzyt, nie stanowią przeszkody w działalności gospodarczej. Propaganda niemiecka, usiłująca udowodnić, że polskie Pomorze jest nieznośnym klinem wbitym w żywy organizm gospodarczy Niemiec i hamującym jego normalny rozwój nie znajduje już posłuchu nawet na łatwowiernym Zachodzie.

Pozostaje natomiast inna istotna przyczyna kłopotów wschodnio-pruskich. Jest nią właśnie dotychczasowa polityka niemiecka, skierowana ku odzyskaniu polskiego Pomorza. Zmusza ona Niemcy do podtrzymywania izolacji Prus Wschodnich od Polski. Pomimo wielkich nakładów pieniężnych w postaci rozmaitych „Sofortprogramm'ów" uchwalanych przez parlament na ożywienie gospodarczego życia Prus Wschodnich, izolacja ta zaczyna coraz bardziej wyłazić bokiem. Kraj wyludnia się powoli, rolnictwo pracuje w warunkach niezmiernie ciężkich wskutek braku robotnika i niemożliwości konkurowania z produkcją polską tuż za południową granicą, choćby była ona oficjalnie jaknajszczelniej dla tej konkurencji zamkniętą, przemysł i porty odcięte od najważniejszej części swoich dostawców i eksporterów.

Już przed 3-ma laty doskonały znawca tamtejszych stosunków, b. konsul polski w Królewcu, p. *St. Srokowski* pisał w swojej książce p. t. „*Z krainy czarnego krzyża*": „Na terenie Prus Wschodnich ścierają się z sobą dwa kierunki polityczne, jeden, który nie chce słyszeć o najmniejszem choćby nadwyrężeniu dawnych związków z państwem i drugi, który choć o tem nie mówi, a jeżeli mówi, to wśród sakramentalnych zastrzeżeń, przecież atoli tak rzecz stawia, że owo nadwątlenie związków predzej lub później nastąpi".

Gdyby nawet tę opinję uznać za przesadną, to jednak niezawodnie jest w niej dużo racji. Nie można zbyt długo utrzymywać całego kraju w stanie ciągłego napięcia i oczekiwania na jakieś zmiany politycznego i terytorjalnego *status quo*. Mieszkańcy Prus Wschodnich nie są znów tak ślepi, aby nie dostrzec, że szanse ich bezpośredniego połączenia się z Rzeszą w ciągu ostatnich lat kilku bynajmniej się nie powiększyły. Natomiast ujemne skutki izolacji gospodarczej ich od Polski dają się coraz dotkliwiej odczuwać. Stąd też zacięta opozycja „landlordów" wschodnio-pruskich przeciwko zawarciu traktatu handlowego z Polską coraz mniej znajduje oddźwięku w innych warstwach społeczeństwa niemieckiego.

Przed Prusami Wschodniemi staje nieuniknona konieczność przystąpienia do współpracy gospodarczej z Polską i otwarcia swoich portów dla polskiego eksportu. O jakiekolwiek rozluźnienie związków państwowych tego kraju z Rzeszą nie mamy potrzeby się kłopotać. Chodzi nam tylko o ustalenie normalnych z naturalnego geograficznego położenia wynikających związków — głównie gospodarczych — z Prusami Wschodniemi.

Obchodziliśmy się dotąd bez tego i oczywiście nadal moglibyśmy z tego zrezygnować bez wielkiej szkody. Jednakże leży to w interesie obu krajów, a szczególnie Prus, które, w razie kontynuowania dotychczasowej polityki, zejdą niechybnie do roli jedynej kolonji, jaka Niemcom pozostała.

*Testis*

### Nowy pomysł „Elty".

Litewska urzędowa ajencja prasowa podaje z Warszawy następującą wiadomość:

„Kurjer Codzienny" donosi, iż w związku z chorobą Piłsudskiego została mianowana tajna najwyższa rada stanu. Członkami jej są ludzie oddani Piłsudskiemu: pułk. Sławek, minister Oświaty Świtalski, generał Dreszer, generał Rydz-Smigły, generał Sosnkowski, pułkownik Bek i poseł na Sejm Raścielkowski. Prezesem rady jest pułkownik Sławek.

(Chyba Kościałkowski—Red.).

### Reorganizacja taryfy kolejowej.

*(Tel. od wł. kor. z Warszawy).*

Prace nad ustaleniem wysokości taryf kolejowych w Ministerstwie Komunikacji są w dalszym biegu. Prace te są w ścisłym związku z podwyżką taryfy osobowej, wchodzącej w życie, jak wiadomo, z dniem 15 b. m., oraz w związku z zamierzoną zmianą i reorganizacją taryfy towarowej.

## Ciężki kryzys w Jugosławji.

### Zgon przywódcy Chorwatów.

**BIAŁOGRÓD, 9.VIII. (Pat). Stefan Radicz zmarł.**

**Wczoraj o godz. 20-ej Radicz zemdlał. Przywołani natychmiast lekarze stwierdzili, że rozpoczyna się agonja. O godz. 20 min. 50 nastąpił zgon. W Zagrzebiu panuje całkowity spokój.**

## Po zgonie Radicza.

### W całej Chorwacji żałoba narodowa.

WIEDEŃ, 9.VIII. (Pat). Według doniesień dzienników z Zagrzebia w całej Chorwacji jak i w Zagrzebiu panuje żałoba narodowa. O 12 w nocy poczęto w mieście bić we wszystkie dzwony. Dzisiaj rano Zagrzeb był jakby wymarły. Wszystkie sklepy były zamknięte. Przed willą Radicza gromadzą się wielkie tłumy publiczności.

W mieście panuje zupełny spokój. O godz. 2 nad ranem odbyło się na placu Jelaczica zgromadzenie, na którem dwaj członkowie koalicji chłopsko-demokratycznej wzywali publiczność do zachowania pełnego spokoju i zastosowania się do wskazówek kierownictwa partji. Termin pogrzebu nie został jeszcze ustalony.

### Pogrzeb na koszt państwa.

Premjer Koroszec wysłał na ręce rodziny Radicza telegram kondolencyjny, w którym oświadcza, że rząd jugosłowiański postanowił pochować Radicza na koszt państwa. Koalicja chłopsko-demokratyczna sprzeciwia się temu, chcąc pogrzebać swego kierownika własnym sumptem.

### Żałobne posiedzenie Skupszczyny.

Z Białogrodu donoszą, że dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem debatowano nad obecną sytuacją polityczną. Skupszczyna odbyła dzisiaj rano posiedzenie żałobne, podczas którego prezydent i wiceprezydent poświęcili przemówienia pamięci zmarłego posła Radicza. Podkreślili oni w swych przemówieniach zalety i zasługi zmarłego dla sprawy zjednoczenia narodu jugosłowiańskiego. W imieniu serbskiej partji chłopskiej chciał zabrać głos poseł Jowanowicz, jednakże prezydent nie udzielił mu głosu.

### Testament polityczny wodza Chorwatów.

Emisarjusze koalicji włościańsko-demokratycznej objeżdżają w samochodach kraj, napominając ludność w myśl testamentu Radicza do zachowania spokoju, W Zagrzebiu otwarto już testament polityczny Radicza, w którym Radicz wzywa Chorwatów, aby po jego śmierci zachowali spokój. Kierownictwo chorwackiej partji chłopskiej wezwało w ciągu nocy wszystkie organizacje partyjne do zachowania spokoju i porządku oraz wstrzymania się od wszelkich manifestacyj przeciwko innym partjom politycznym.

### Rząd weźmie udział w pogrzebie.

WIEDEŃ, 9 VIII. (Pat). Według wiadomości z Białogrodu śmierć Stefana Radicza wywołała tam wielkie poruszenie. Rząd oraz gmina miasta Białogrodu wezmą udział w pogrzebie.

### Pogrzeb w niedzielę.

ZAGRZEB, 9.VIII (Pat). Pogrzeb Radicza odbędzie się w niedzielę

### Czechosłowacja o zasługach zmarłego.

PRAGA, 9.VIII (Pat). Prasa czeska poświęca wiele artykułów pamięci Stefana Radicza. „Venkov" ukazał się w czarnych obwódkach. Dziennik ten podkreśla niezwykłe zasługi położone przez Radicza dla chorwackiej partji włościańskiej oraz wogóle dla idei chłopskiej.

„Narodni Listy" wyrażają życzenie, aby doszło do porozumienia serbsko-chorwackiego w duchu programu Dawidowicza. Walki partyjne zaszkodziłyby całemu krajowi. „Prager Tageblatt" wychwala niezwykły dar oratorski i talent męża stanu, jakim był Radicz, zaznaczając, że przez jego zgon naród chorwacki poniósł dotkliwą stratę.

### O wydanie współwinowajców zbrodni.

WIEDEŃ. 9.8. (Pat). Według doniesień z Białogrodu na dzisiejszem posiedzeniu Skupszczyny odbyła się dalsza debata w kwestji wydania obu posłów Popowicza i Jowanowicza z powodu ich współwiny w wypadkach z dnia 20 czerwca. Postanowiono wezwać sędziego śledczego do przesłuchania także i reszty posłów, którzy nie należą do koalicji chłopsko-demokratycznej, ale byli świadkami mordu.

## Pos. Pribicewicz spadkobiercą Radicza

### Królewska kondolencja dla żony zmarłego.

**WIEDEŃ, 9.VIII (Pat). Jak donoszą dzienniki z Zagrzebia, na sobotę zapowiedziane jest w Zagrzebiu posiedzenie opozycji, celem powzięcia odpowiednich uchwał. Jako przywódcę i następcę Radicza koalicja chłopsko-demokratyczna zaproponuje prawdopodobnie posła Pribicewicza, który już podczas choroby Radicza kierował partją. Z Białogrodu donoszą, że król Aleksander przesłał, jako pierwszy, wdowie Radicza, za pośrednictwem zagrzebskiego komendanta korpusu, wyrazy współczucia.**

* * *

Urodzony, jako syn chłopów, dn. 14.6 1871 r. w wiosce Tibarjewo pod Sissekiem w Chorwacji Stefan Radicz, po ukonczeniu nauk gimnazjalnych odbył studja wyższe w Moskwie, Pradze i w Paryżu, gdzie uczęszczał do szkoły nauk politycznych. Powróciwszy do ojczyzny, najpierw rozpoczął pracę dziennikarską, a następnie zaznaczył się, jako mówca polityczny i rozwinął bardzo ożywioną działalność polityczną, którą niejednokrotnie opłacił więzieniem.

Utworzenie królestwa serbsko-chorwacko-słoweńskiego nie znalazło w nim rzecznika. Niebawem stanął w gwałtownej opozycji przeciw Belgradowi. Republikańska partja chłopska, którą utworzył, otrzymała w r. 1920 50 miejsc w konstytuancie. Radicz z partją swoją trzymał się jednak zdala od parlamentu, w którym podczas wyborów w 1923 r. otrzymał nawet 70 miejsc. Pragnąc zdobyć federalizację Jugosławji, Radicz szukał poparcia żądań chorwackich u mocarstw obcych, zwłaszcza Anglji. Gdy usiłowania te spełzły na niczem, zalecił posłom chorwackim porzucenie abstynencji parlamentarnej. Sam zaś udał się z Londynu do Moskwy, gdzie przeprowadził przyjęcie chorwackiej chłopskiej partji republikańskiej do międzynarodówki chłopskiej. Dopiero po powrocie gabinetu koalicyjnego Dawidowicza w roku 1924 powrócił Radicz do Zagrzebia. Zamiast jednak na podstawie uzyskanego porozumienia popierać gabinet, Radicz prowadził bezwzględną agitację republikańską przeciw gabinetowi, którą sprowadził też szybki jego upadek. Rząd Pasicza —Pribiczewicza na zasadzie prawa antykomunistycznego nakazał rozwiązanie partji chłopskiej Radicza i przywódców zaaresztował.

W r. 1925 zawarty został między Pasiczem a Radziczem pakt, na mocy którego chorwacka partja chłopska zrzekła się swego dotychczasowego programu, a do utworzonego gabinetu koalicyjnego wszedł bratanek Stefana Radzicza, Paweł, z kilkoma przyjaciółmi partyjnymi.

W czasie pamiętnego tragicznego posiedzenia Skupszczyny Paweł Radicz został zabity, Stefan Radicz zaś tak ciężko raniony, że po kilkatygodniowych męczarniach zakończył życie.

W październiku 1925 r. miał Radzicz audjencję u króla Aleksandra, a w listopadzie tekę ministerstwa oświaty. Pomimo tej zmiany Radzicz w dalszym ciągu posiadał zaufanie chłopów chorwackich. Na początku r, 1926 doszło do nieporozumienia między Radziczem, a partją radykalną pakt jednak nie został zerwany.

**Zgłaszajcie kwatery dla przybywających na Zjazd do Wilna na 12 b.m. legjonistów.**

**Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Komitetu ul. Uniwersytecka 6/8.**

## Dzień polityczny.

Wczoraj o godz. 11 min. 30 w pałacu Prezydjum Rady Ministrów odbyło się uroczyste otwarcie XXXV Kongresu prawa międzynarodowego w obecności *Pana Prezydenta Rzeczypospolitej* p. p. *ministrów Moraczewskiego, Świtalskiego i Meysztowicza*, wiceministrów *Grodyńskiego, Wysockiego, Cara i Jaroszyńskiego*, prezydenta m. Warszawy *Słomińskiego, gen. Krzemieńskiego* i licznych przedstawicieli sfer prawniczych, politycznych i towarzyskich. Przy stole prezydjalnym wśród reprezentantów stowarzyszenia z różnych krajów zasiedli z ramienia Polski *prof. Cybichowski, proj. Juljan Makowski, dr. Kuratowski Lord Phillimore* prezes rady wykonawczej stowarzyszenia, w krótkich słowach zwrócił się do prof. Cybichowskiego, prosząc go o objęcie przewodnictwa zebraniem.

W chwili gdy Prezydent Rzeczypospolitej zjawił się na sali w otoczeniu adjutantów prof. *Cybichowski* wygłosił przemówienie powitalne, po którem zabierali kolejno głos w imieniu rządu minister Sprawiedliwości *Meysztowicz* i wiceminister Spraw Zagranicznych *Wysocki*, w imieniu miasta prezyden *Słomiński*, dalej *prof. Peretjatkowicz, prof. Lutosławski, lord Phillimore* prezes rady wykonawczej stowarzyszenia, który podkreślił iż wychowany był w tradycji, że największą zbrodnią przeciwko prawu międzynarodowemu, jaka była popełniona w czasach cywilizowanych były podziały Polski, delegat niemiecki dr. *Hinrichsen* przewodniczący oddziału francuskiego stowarzyszenia adwokat *Dor* i inni.

O godz. 5 po południu uczestnicy kongresu obecni byli na przyjęciu, wydanem na ich cześć na Zamku przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Wieczorem członkowie kongresu podejmowani byli w salonach Hotelu Europejskiego przez oddział polski Internatiol Law Association. Właściwe obrady rozpoczną się jutro od rana.

*

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rozesłało członkom Rady Ochrony Pracy zaproszenia na drugą sesję rady, która odbędzie się 24-go września. Do zaproszenia dołączone zostały projekty ustawy o umowach zbiorowych pracy.

*

Wczoraj rano przybyła tu z Torunia wycieczka oficerów rumuńskiego sztabu generalnego w liczbie dwudziestu paru osób. Wycieczkę powitali na dworcu w Gdyni przedstawiciele miast oraz władz wojskowych.

*

Minister Rolnictwa *Niezabytowski* wyjechał na dwutygodniowy wypoczynek. Zastępuje go podsekretarz stanu *Olechowski*.

*

W dniu wczorajszym minister Komunikacji *Kühn* dokonał we Lwowie otwarcia nowozbudowanej kolei Stojanów — Łuck. Poświęcenia dokonał biskup *Szelążek* z Łucka.

*

Wczoraj o godz. 9 rano powrócił z Paryża do Warszawy minister poczt i telegrafów *Miedziński*, witany na dworcu głównym w Warszawie przez grono wyższych urzędników Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

## Kronika telegraficzna.

— Mussolini przyjął wczoraj generała Nobile, który złożył premjerowi relację z podróży sterowca Italia.

— Rumuńska delegacja do rokowań z Niemcami wyjechała z Bukaresztu w składzie: b. gubernator banku narod. Boromolu, przedstawiciel komisji reparacyjnej Antonescu, min. skarbu i obecny dyrektor banku narod. Letegas.

— Prezydent Hindenburg powrócił wczoraj z Kilonji gdzie brał udział w manewrach floty wojennej.

— O śmierci b. wielkiego księcia Badenji Fryderyka II, donoszą z Karlsruhe. Zmarły liczył 71 lat.

— Kanclerz Rzeszy Marx przybył do Berlina z wywczasów letnich, aby przewodniczyć na jutrzejszej radzie gabinetowej i wziąć udział w dniach 11 i 12 b. m. w uroczystościach z okazji święta konstytucji weimarrskiej.

# Głos angielski o Pomorzu.

Znany publicysta angielski piszący pod pseudonimem *Augur* ogłasza w sierpniowym zeszycie poważnego miesięcznika *The Fortnightby Rewiew* artykuł p. t. „The Polish Corridor", w którym pisze między innemi i n.

„Handel angielski jest zainteresowany w istnieniu „korytarza" polskiego, ponieważ „korytarz" ten nietylko daje dostęp do morza trzydziestomiljonowemu narodowi, lecz pozbawia Niemcy monopolu komunikacji z kontynentem. Dopóki istnieje „korytarz" polski niema żadnego monopolu i handel angielski z Polską, Czechosłowacją, Węgrami i Ukrainą, nie może być zdany na łaskę niemieckiej polityki kolejowej".

W d. c. autor podkreśla znaczenie Gdyni dla handlu angielskiego oraz stwierdza polskość t. zw. „korytarza", którego właściwa nazwa jest Pomorze. Tu autor powołuje się na Fryderyka Wielkiego i na Karola Marxa, którzy stwierdzili wyraźnie polskość Pomorza, i pisze, że prócz dowodów historycznych, istnieją fakty aktualne, które świadczą o polskim charakterze Pomorza, gdyż ludność polska wynosi tam 80 proc. Autor powołuje się na obserwacje z swej podróży po Pomorzu, które świadczą o polskości Pomorza. W Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu niema Niemców więcej niż 10 proc., a w całej prowincji dominuje charakter polski. Jeden z nacjonalistów niemieckich oświadczył autorowi, że przed wojną dlatego tak wielu liczono Niemców na Pomorzu, gdyż lwia część ludności była zarejestrowana jako niemiecka. Polskie szyldy na sklepach niemieckich również świadczą o polskości Pomorza. Dalej autor opisuje ekonomiczny stan Pomorza—ciągle się buduje, rolnictwo stoi na wysokim poziomie, bydło w dobrym stanie, trzecia część prowincji została zelektryfikowana etc. Zniknął z Pomorza charakter „Polizeistaatu"—policjantów polskich b. mało — jeden na sto kilometrów. Język polski, jaki się ciągle słyszy na Pomorzu, potwierdza bezwzględnie polskość Pomorza. Artykuł obfituje w inne jeszcze dowody polskości Pomorza.

Pisząc o Gdańsku, autor nie odmawia mu niemieckiego charakteru, lecz dowodzi na podstawie dokumentów historycznych, że najświetniejsze czasy Gdańska przypadają na okres jego łączności z Polską—tak pod względem politycznym jak i handlowym. Okres ten minął dla Gdańska po przyłączeniu go do Niemiec. Obecnie Gdańsk zaczyna odzyskiwać swą dawną świetność. Pisząc o polityce senatu gdańskiego, autor zaznacza, że to polityka niemiecka,—a nie gdańska—doprowadziła do powstania Gdyni. Senat gdański ma obecnie trzy drogi do wyboru: 1) zburzyć Gdynię, co mimo zmilitaryzowania policji gdańskiej jest niemożliwe, 2) wycofać się z unji celnej z Polską i pozostawić cały handel Gdyni, a zyskać przez to możność kupowania szampana po cenach berlińskich i 3) stworzyć jak najrychlej z Gdynią „Interessengemeinschaft" i podzielić się z Gdynią handlem polskim. Ta ostatnia droga jest najrozsądniejsza. Gdańszczanie w prywatnych rozmowach godzą się na to, lecz obawiają się organizacyj nacjonalistycznych i dlatego nie wypowiadają głośno swej opinji.

Autor przepowiada, że za lat 10 nie będzie kwestji „korytarza", bo Pomorze jest polskie: ani też kwestji Gdańska, bo Gdańsk musi koniecznie współpracować z Polską, lecz będzie kwestja Prus Wschodnich, które wskutek ekonomicznej wojny z Polską ogromnie cierpią. Królewiec bez handlu polskiego jest skazany na powolną, lecz pewną śmierć.

**Silne lotnictwo to potęga państwa!**

# Stosunki polsko-litewskie.

## Ochłodzenie nastrojów litewskich.

### Dziennik niemiecki pośrednikiem w odwrocie Woldemarasa.

BERLIN, 9 VIII. (Pat). „Berliner Tageblatt" zamieszcza depeszę swego korespondenta z Kowna, stwierdzającą, że nastroje tamtejsze w stosunku do dalszego rozwoju konfliktu polsko-litewskiego są znacznie spokojniejsze. **Spodziewają się w Kownie, że kongres legjonistów w Wilnie nie będzie miał skutków zewnętrzno politycznych i że mające się odbyć rokowania w Genewie będą miały przebieg normalny.** Kowno, ożywione jest, jak pisze korespondent, chęcią szczerego odniesienia się do tych rokowań i umożliwienia dojścia do porozumienia (?! Red).

W kołach politycznych Kowna stale podkreślają, że Litwa walczy w tym konflikcie jedynie o swoją niepodległość i, że żadną miarą nie może się zgodzić na zalegalizowanie zamachu Żeligowskiego przez uznanie Wilna jako terytorjum należącego do Polski. Równocześnie koła tamtejsze twierdzą, że delegacja polska uznała propozycje litewskie w sprawie komunikacji polsko-litewskiej za aktualne, a odrzuciła je tylko dlatego, że polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych domagało się tego odrzucenia ze względu na swoją linję polityczną (?! Red).

W Kownie żywią nadzieję, że propozycje litewskie, dotyczące komunikacji będą jednak mogły posłużyć za podstawę do porozumienia. Stąd też pochodzi optymistyczny nastrój w Kownie co do dalszych rokowań polsko litewskich. Dziennik zaznacza, że obecne napięcie polityczne między Polską a Litwą nie może być powodem do żadnego zaniepokojenia, ponieważ obaj partnerzy zgłaszają się do stołu konferencyjnego.

## Litwinizacja pogranicza polsko-litewskiego.

Jak donoszą z Kowna, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Departamentem Obrony Krajowej wyasygnowało ostatnio sumę 100.000 litów na litwinizację pasa granicznego i przeprowadzenie dalszej planowej akcji kolonizacyjnej na pograniczu polsko-litewskiem.

# Echa lotu przez Atlantyk.

## Pożegnanie bohaterskich lotników.

OPORTO 9.VIII (Pat). Konsul generalny polski Francisko de Lima, wraz z małżonką wydali śniadanie na cześć polskich lotników. W przyjęciu brali udział m. in. p. Amiot, konstruktor aparatu lotników polskich, przedstawiciel firmy „Lorraine Ditrich", Stalter, oraz przedstawiciele agencyj Havasa i Associated Presse. W czasie przyjęcia konsul wzniósł kielich na cześć śmiałych lotników, gratulując im brawury i składając życzenia, ażeby **nowy pomyślny lot, który niezawodnie podejmą, nie przeszkadzał im w odwiedzeniu raz jeszcze Portugalji**, która ich zawsze powita z niekłamaną serdecznością.

Lotnicy w serdecznych słowach dziękowali konsulowi ponownie za pełne oddania przyjęcie i za udzielenie im pomocy, składając jednocześnie na jego ręce wyrazy podziękowania i wdzięczności dla władz wojskowych, cywilnych i lekarzy, którzy pośpieszyli im z pomocą i opieką. Niezawodnie, mówili lotnicy, bylibyśmy wolelí dotrzeć do Nowego Yorku, jednakże miło nam, iż wypadek, któremu uleglismy pozwolił ocenić sympatję i przyjaźń Portugalji dla Polski.

Konstruktor aparatu, p. Amiot, zabierając głos dziękował konsulowi za pomoc, zaznaczając, iż jest ona nowym dowodem sympatji, jaka zawsze łączyła narody francuski, portugalski i polski. Zkolei wszyscy wznieśli kielichy na cześć tych trzech państw.

### Podziękowanie linji okrętowej za ratunek.

HAMBURG. 9.VIII. (Pat.). Konsul Rzeczypospolitej, Namysłowski, w imieniu ministra spraw zagranicznych złożył serdeczne podziękowanie dyrektorowi Deutsche Dewanten Linie w Hamburgu za uratowanie lotników polskich przez załogę statku „Samos".

### Samolot da się naprawić.

OPORTO. 9.VIII. (Pat.). Dokładne badania, przeprowadzone nad stanem samolotu lotników polskich pozwalają żywić nadzieję, że aparat da się naprawić. Samolot ucierpiał niewiele z powodu upadku, natomiast został uszkodzony przez stalowy kabel w czasie akcji ratowniczej. Ważniejsze części aparatu zostały nietknięte. Motor da się naprawić. Samolot będzie odesłany do Paryża na statku przez Havr. Lotnicy polscy odjechać mają w dniu dzisiejszym południowym expresem.

## Lotnicy w drodze do kraju.

**OPORTO 9.VIII (Pat). Lotnicy polscy wraz z towarzyszącym im konstruktorem aparatu p. Amiot zatrzymają się w drodze do Paryża w Hendaye, gdzie mają się spotkać z bratem majora Kubali. Po krótkim pobycie w Paryżu lotnicy wyjada do kraju.**

LIZBONA 9.VIII (Pat). Lotnicy Idzikowski i Kubala opuścili Lizbonę udając się południowym expressem do Paryża.

## Polonja amerykańska na lot atlantycki.

NOWY-JORK. 9.VIII. (Pat.). Polonja nowo-jorska pragnie poprzeć usilnie lotników polskich w ich zamiarze przelecenia nad Atlantykiem przez kupno nowego samolotu. W dniu wczorajszym polski przemysłowiec Landau ofiarował na ten cel 5000 dolarów.

## Kość niezgody między nacjonalistami chińskimi a St. Zjednoczonymi.

SZANGHAJ, 9.VIII. (Pat). Poseł Stanów Zjednoczonych w Pekinie wystosował do ministra spraw zagranicznych rządu nacjonalistycznego notę zarzucającą temu rządowi, że nie dotrzymał swych zobowiązań co do zwolnienia od okupacji posiadłości amerykańskich. Nota zwraca się z prośbą, ażeby na dowód dobrej woli rząd nankiński zniósł natychmiast wszelką okupację posiadłości Stanów Zjednoczonych.

# „Liet. Aidas" o polskim federalizmie.

Kowieńska urzędówka „Lietuvos Aidas" nie przestaje rozważać możliwości utworzenia federacji Polski. W artykule p. t. „Co oznacza planowana przez Piłsudskiego federacyjna Polska" dziennik pisze:

„.. Polska w pierwszych latach swej odbudowy sądziła, że uświadomienie narodowe sąsiednich narodów—Litwinów, Białorusinów i Ukraińców — jest tak słabe, że można je zdobyć orężem i następnie spolszczyć. Tem tylko można wytłumaczyć działania wojenne w Galicji, Białejrusi i Wileńszczyźnie. Lecz zagarnięcie obcych ziem nie jest równoznaczne ich posiadaniu. I oto po kilku latach bezowocnej walki Polacy czują się zmuszeni szukać innych sposobów, aniżeli, jak to było uprzednio, ujarzmione przy pomocy oręża narody przyłączyć do Polski i później je wykorzystać. Widocznie, pomimo największych wysiłków, nie udało się Polakom nietylko wynarodowić uciemiężone narody, lecz też uzyskać sankcji dla swej roboty ze strony wielkich mocarstw. „Kwestje okupacji Litwy, Białejrusi i Ukrainy uważano cały czas za otwarte. Nie pomagały w tym wypadku ani oręż, ani przemoc, ani pogróżki, ani fałsz. Problem ten stale zaciemniał horyzont Wschodniej Europy. Polacy poczuli się w niewyraźnej sytuacji. I oto Piłsudski, o ile dać wiarę pogłoskom, znalazł wyjście: ogłosić Polskę federacyjnem państwem, złożonem z właściwej Polski, Litwy (ze Wschodniemi Prusami) i Białejrusi z Ukrainą. Miałoby to oznaczać, zdaniem Piłsudskiego i naogół Warszawy, że te poszczególne części z własnej woli wstępują do federacji z Polską, i wobec tego wszystkie oskarżenia pod adresem Polski o zagarnięcie obcych ziem są zupełnie bezpodstawne. Federacja, zdaniem Polaków, miałaby ostatecznie zakończyć na rzecz Polski kwestję wszystkich bezprawnych kroków, które Polacy podejmowali dla możliwie większego rozszerzenia granic Polski. To znaczy, że projektowana przez Polaków federacja nie oznacza w chwili obecnej, iż życzą oni dobrej ugody ze skrzywdzonymi sąsiadami, lecz że chcą tylko usprawiedliwić bezprawne i zbójeckie czyny. Jasnem jest, że żaden z uciemiężonych przez Polskę narodów—ani Litwini, ani Białorusini, ani Ukraińcy—w żaden sposób nie będzie mógł się pogodzić z wysuwaną federacją, która niby listek figowy, ma przykryć polskie nieusprawiedliwione kroki. To też proklamowanie federacyjnej Polski, które szykuje Piłsudski, jest niczem innem, jak tylko kolejnym bluffem, na który sąsiedzi, mający z Polską porachunki, winni zwrócić szczególną uwagę i mieć się na baczności".

# Z Litwy Kowieńskiej.

## Woldemaras zapowiada mowę polityczną.

KOWNO, 9. VIII. (Ate). Z początkiem sierpnia odbędzie się w miejscowości Uciany zjazd gospodarczy, na który przybędą: Prezydent państwa Smetona i wszyscy ministrowie z Woldemarasem na czele.

Premjer Woldemaras ma wygłosić mowę polityczną.

## Nareszcie reforma więzień.

Ministerstwo Sprawiedliwości opracowuje projekt reformy więzień, ze względu na to, iż w niektórych więzieniach panują złe warunki higjeniczne, co wpływa ujemnie na stan zdrowia więźniów.

**Pamiętajcie o głodnych dzieciach.**

## STRZEPKI.

### Mateorologja ma głos.

A więc wszystko już prawie przygotowane jest do otwarcia Targów Północnych i Wystawy. Kioski i pawilony wyrastają z pod ziemi jak grzyby po deszczu, (którego na szczęście w Wilnie nie brakowało w ostatnich czasach) i nawet ta nędzna trawa na świeżo założonych gazonach i klombach stara się jak może i rośnie z godziny na godzinę, aby w dniu otwarcia zaimponować swą okazałością jako jeden z produktów wolnego rolnictwa.

Teraz głos mają fachowi badacze naszej kapryśnej pogody, czyli słynny ze swych figlarnie-zawodnych przepowiedni P. I. M. On ponosi odpowiedzialność za pomyślny przebieg Wystawy, bo deszcz może popsuć wszystko i zburzyć najpiękniejsze nadzieje.

Wobec tego żądamy kategorycznie od p. PIM'a, aby zawczasu pomyślał o tej sprawie i wszelką pogodę słoneczną i ciepłą, jaka choć dorywczo gdziekolwiek pokaże się nad ziemiami Rzeczypospolitej—skierowywał natychmiast za pomocą odpowiedniego ciśnienia tu w nasze strony do Wilna.

Żądamy, by wyregulował barometry, które mają z dokładnością szwajcarskich zegarków wskazywać „stałą pogodę".

Wszelkie „przelotne zachmurzenia", „większe opady" stanowczo w okresie funkcjonowania Targów są w Wilnie wzbronione.

Sądzę, że firmy produkujące kalosze i parasolki dla dobra ogółu poświęcą swój interes „branżowy" i przyłączą się do powyższego żądania. Jesień przecież i tak nie ucieknie, a według kalendarza należy się nam lato do 22 września.

Ani jednego dnia nie ustąpimy.

Dosyć namokliśmy się w maju, w czerwcu i w lipcu.

Co zadużo—to niezdrowo!

Kuba.

# Z Państw Bałtyckich.

## „Ministerjalna" afera zapałczana.

RYGA, 9-VIII. (Ate). Z rzekomego listu szwedzkiego zapałczanego trustu wynika, że minister Skarbu i b. minister Spraw Zagranicznych wzięli jakoby 50 tys. dolarów łapówki za przyśpieszenie ratyfikacji układu zapałczanego.

Wszystkie dzienniki są przepełnione wiadomościami, dotyczącemi tej sprawy. Przeprowadzono rewizję u kilku osób w Rydze i na prowincji, ale dotychczas autorów listów nie znaleziono. Dzienniki potwierdzają, że listy zostały sfałszowane, gdyż są one napisane w złym języku niemieckim, ponadto w nagłówku spotykamy dwa błędy ortograficzne. Adres biura w Stokholmie jest podany niedokładnie.

Trudno jest przypuścić, aby syndykaty szwedzkie były na tyle nierozważne, żeby wysłały listy o podobnej treści, wymieniając nazwisko dygnitarzy obcych państw.

Dziennik „Tedeja Bridi" twierdzi, że listy zostały dostarczone redakcji pisma przez p. Kalainę, który niedawno kandydował na stanowisko ministra Skarbu, jednakże Kalaina zaprzecza kategorycznie podobnym twierdzeniom.

### Sprawą interesuje się Rada Ministrów.

RYGA, 9-VIII. (Ate). Dziś odbyło się nazdwyczajne zebranie Rady Ministrów pod kierownictwem premjera Juraszewskiego z powodu tego, iż minister Skarbu zażądał udzielenia mu potrzebnego urlopu na czas śledztwa w sprawie listów.

Dziennik „Łatwis" wyraża przypuszczenie, że list jest sfałszowany i że fałszu dopuścili się członkowie t. zw. Kontroli Wewnętrznej. W autentyczność listów wierzy tylko organ socjalistyczny „Socjal Demokrat".

# Jak urządziłam letnisko?

Pani Zula przyjechała do pani Lali, krewnej mieszkającej o kilka kilometrów, we dworze starym, pięknym, ocalałym od pożogi wojennej, ale srodze „poharatanym" wewnątrz. Pani Zula zeskoczyła z konia, odpięła mu popręgi, stwierdziła, że nie jest zgrzany i przywiązała go do drewnianego palika, resztki ozdobnego płotu.

Poczem weszła w pustą sień, w niemniej pusty salon gdzie stał fortepian o czwartej nodze z prostego kawałka drzewa, a parę foteli czeczotkowych i kanapa, były w tym samym stanie... inwalidów wojennych. Podłoga z lipy, czarnego dębu, była zdarta żołnierskiemi butami i brakowało tafelek, mahoniowe szafki nie miały szyb i niektóre części zastąpiono deskami sosnowemi. Było smutno, nędznie i ponuro, jakby nazajutrz po wojnie, najazdach i rabunkach.

Pani Zula wstrząsnęła się: „Jak oni mogą to wytrzymać" szepnęła i otworzyła szeroko okna, by wpuścić w tę stęchłą martwotę dużo upału, wiatru i słońca. Zaraz wleciało parę much i duży burczący czmiel, który zaczął pacać o ściany i sufit jakby chciał cały pokój łbem rozwalić.

Słońce też obleciało duży kawałek pokoju i rozlało się na podłodze wyciskając z niej wilgoć i obrzydły zapach przemarszów wojennych. „Ciekawam czy zawsze jest tyle pcheł w szparach, co zaraz potem", pomyślała pani Zula. Ale nie była ciekawa się dowiedzieć „na sobie"; poszła dalej. Jadalny był taki sam. Dwadzieście krzeseł wszelkiego kształtu, wysokości i stopnia zniszczenia okalało duży stół. w dębowym bufecie były wyrznięte wszystkie zamki, marmurowy blat u kominka roztrzaskany, nad nim pół lustra, reszta zaklejona papierem, parę figur z obłamanemi rękami i nosami nabrało wyglądu autentycznych antyków. Na miejscu dawnej wiszącej lampy spuszczał się od sufitu sznur zwany „wierówką" i uczepiony doń pasek lepu na muchy, na którym w przedśmiertnych bzykaniach konało kilka ofiar ludzkiego okrucieństwa.

Był to jedyny i nie najpiękniejszy ślad bytowania ludzkiego w tych ścianach. Pani Zula się zagapiła po swojemu na to obrzydlistwo i oczy się jej zrobiły szklane: „A my mówimy, że bolszewicy byli potworni, bo pili i jedli wobec ofiar i męczyli, i to wszystko... Cóż? A dla nich to były ot... takie muchy... dużo człowiek robi bardzo złych rzeczy z bezmyślności... O takie głupie... przecie ciągle będą muchy i ciągle ludzie"..

Poszła dalej. Tam już była sypialnia i trochę przytulności, czego najlepszym dowodem była pani Lala, wyciągnięta „jak krótka", na szerokiem łóżku z jasnego jesionu, obok takiejże szafki bez zamków i lustra.

Pani Lala miała głowę wkopaną w poduszki i spała pochrapując, a muchy łaziły jej po cielistych łydeczkach, szukając pilnie smakowitego miejsca pomiędzy oczkami pończochy, by tam uciąć po swojemu. Wielki bukiet różowych piwonij w hładyszu od mleka stał na odrapanym z lakieru stoliku, a muslinowe zasłony w oknach były przypięte gwoździami.

Pani Zula pociągnęła panią Lalę za przydeptany lakierek i powiedziała: „obudź się!— przyjechałam — jak ty możesz spać w dzień — znów utyjesz".

A pani Lala otworzyła odrazu obydwa błękitne oczy, przeciągnęła się fikając do góry nogami i powiedziała: „Zawsze mówisz kilka rzeczy naraz"...

„To żeby prędzej, więc mów". Przerwała pani Zula.

„No to: obudziłam się, nie utyję, bo mam zmartwienia i kłopoty, dlatego nie spałam w nocy i dlatego śpię w dzień, bo i tak nic nie pomoże".

— „Na zmartwienia może pomóc, ale na kłopoty, to raczej jawa"...

— „Co jawa"? spytała pani Lala, która nie mogła się przyzwyczaić do sposobu mówienia kuzynki, a prócz tego była mniej bystrą, niż okoliczności wymagały.

—„No nic", łagodnie odrzekła pani Zula „jakie masz kłopoty?"

— O, coś okropnego; najgorzej, że nie wiem jak zrobić, bo w każdą stronę źle czy odmówię czy przyjmę, i zresztą to niemożliwe, mówiłam Lutkowi, jego siostra zrozumie, cóż to jest? Dwór zniszczony, po Niemcach, po bolszewikach.. jakże ja ich przyjmę, nie ma na czem posadzić"...

„Kogo, mówże jakoś mniej chaotycznie?"

„Upał taki... no więc Masia, siostra męża przyjechać chce na lato i jeszcze przywieźć letników, przecież ja ich nie mam gdzie pomieścić, ani nic... i kłóciliśmy się o to z Lutkiem całą noc, bo ja jemu mówiłam, że dawno mówię żeby reperował to wszystko, a teraz co?"...

— Ile osób? I czy macie wapno?" spytała znów pani Zula podwójnie.

— Jakieś... czekaj no: Masia z dziećmi i mężem pięć... jacyś ich znajomi sześć, siedem... dwie panie i jeszcze jeden pan... no, tak dziesięć osób, a tu ani kołka, ani stołka, a Lutek chce żeby zrobić letnisko, że może z tego na podatki coś zostanie, albo mebli się kupi".

— „Co najwyżej uporządkujecie dom za ten dochód, ale i to warte zachodu. Dach nigdzie nie zacieka?"

— „Teraz już nie, tylko trochę w korytarzu".

— Każże to zreperować, wybielić pokoje i przepalać w piecach koleino — a pozatem posłuchaj: nikt obecnie nie jest wymagający i każdy rozumie, że po wojnie musi się bez wielu rzeczy obejść. Przedewszystkiem łóżka: jeśli chcesz i możesz kupić w mieście na siatkach z materacami to i owszem, ale w przeciwnym razie...

— „Naturalnie, że takiej ilości siatek nie mogę".

— „Więc każ robić w domu łóżka na krzyżakach, rozpięte płótno utrzyma najtęższą osobę, a dobrze wypchany dobrem sianem siennik utworzy posłanie higjeniczne, wonne i miękkie. Drewniane zydle większe, z półeczką dolną na umywalnie, mniejsze do siedzenia będą odpowiedniem umeblowaniem, jeśli do nich zrobisz płaskie poduszki z ludowych tkanin będą nawet wygodne. Kilka leżaków z takichże grubych, derkowych materjałów, które kupisz w każdej wsi, zapełnią pokoje. Nie bez tego, by się na strychach nie znalazły połamane kanapy, które dadzą się skleić i też pokryć perkalikami kupionemi w miasteczku. Z nich też zrobisz firanki, jaknajciemniejsze, by światło i muchy nie budziły o świcie. Możesz też kupić w Wilnie juty po $1^{50}$ metr, szerokość akurat okna, doskonały materjał na firanki, można to wyszyć, porobić aplikacje, pomalować figlasy klejową farbą i masz rzecz ozdobną, przewiewną i ciemną zrobioną prędko i mało kosztowną.

Jeśli chcesz mieć pokój elegancki i wabiący oko, zrób parawaniki, któremi osłonisz umywalki lub łóżka. Na drewnianej ramie rozepnij materjał odpowiedni do okna, lub w tymże tonie, albo najtaniej i najefektowniej z szarego papieru, na którym naklejsz z kolorowego lśniącego papieru wycinanki; bukiety, figury, figlasy wzorów takich jest dużo we wszystkich pismach robót kobiecych... zaręczam ci, że takie parawaniki są bardzo miłe, wesołe i ogromnie zapełniają pustkę pokoju, a jeśli zrobić warjanty wzorów tych samych na firankach, szafie, poduszkach i parawanie, pokój staje się zupełnie estetyczny.

Na kanapach i meblach plecionych z łozy, których garnitur możesz kupić nie drogo u Jabłkowskich lub na Wileńskiej, jeśli położysz kilka poduszek z kolorowych muślinów w wielkie kwiaty będzie to bardzo ładnem umeblowaniem saloniku czy werandy. Wreszcie w glinianych, o ładnej polewie garnkach i hładyszkach ustawione bukiety na stołach przykrytych serwetami z szarego płótna z mereżką, koronkową, nicianą wstawką, dopełnią wiejskiej dekoracji.

Szafy i komody, których nie zdążysz zrobić, zastąpić ci mogą głębokie półki, mniejsze i większe, oraz wieszadła, wszystko opięte taniemi materjałami.

Miednice, dzbany, wiadra trzeba mieć w należytej liczbie, a duże blaszane kubły, napełniane z wieczora wodą na każdy pokój oszczędzą służbie biegania z wiadrami z rana. Oto co do sypialni.

Jadalnię udekoruj fryzem z wycinanek i „światami" wiszącemi zamiast lampy, jeśli krzeseł brak, znów zydelki z poduszkami uratują sytuację. Filiżanki ze spodkami zielone lub czerwone, tanie fajansy... i oto masz letnisko", dokończyła pani Zula.

— „Wiesz może masz słuszność jak zwykle"... zamyślona odrzekła pani Lala.

*Letniczka.*

# Życie gospodarcze.

## Jak kupcy wileńscy pojmują własne interesy.

Targi Północne w Wilnie są dla Wileńszczyzny, a szczególnie dla podupadłego pod względem przemysłowym i handlowym Wilna zdarzeniem epokowem, które z czasem może dla miejscowego przemysłu i handlu otworzyć szerokie wrota na mało w tutejszych stosunkach się orjentującą Polskę a i zagranicę. Targi Północne będą tym punktem zwrotnym, który przed Wilnem zakreśli szerokie możliwości, które podniosą dobrobyt tutejszych obywateli. Z tego zdaje sobie sprawę ogół społeczeństwa wileńskiego. Smutnem jest jednak, że tej prostej prawdy nie rozumieją, czy też nie chcą zrozumieć, pewne sfery kupieckie, w danym wypadku żydowskie i to sfery zajmujące w handlu detaliczno-bławatnym pierwszorzędne pozycje.

Rzecz się ma następująco:

Firma wileńska „Domagała i Rutkowski" Wielka 47 od szeregu miesięcy prowadzi w przemyśle łódzkim, tomaszowskim i bielskim agitację za wzięciem udziału w wystawie Targów Północnych w Wilnie. Na apel tej firmy szereg fabryk krajowych zgłosił zapotrzebowanie na stoiska dla wystawienia swoich eksponatów. Między innemi miały wystawić swoje eksponaty takie fabryki, jak fabryka dywanów w Łodzi Majzela, poważna fabryka sukna w Tomaszowie H. Landsberga i cały szereg innych, które zamówiły już nawet stoiska. Jakież było zdziwienie firmy „Domagała i Rutkowski" pośredniczącej w danym wypadku w sprawach wystawowych zupełnie bezinteresownie, gdy w ostatniej chwili otrzymała listy od tych firm, że rezygnują z wystawienia swoich eksponatów. Okazało się, że kilka poważnych miejscowych sklepów żydowskich, których nazwę podamy poniżej zagroziło tym fabrykom, że przestaną u nich kupować ich towar, jeżeli za pośrednictwem firmy „Domagała i Rutkowski" wezmą udział w wystawie. Kilka więc fabryk—jak już wyżej podaliśmy—poszło po linji najmniejszego oporu i wycofało swą zgodę na wystawienie eksponatów. Większość jednak nie zlękła się gróźb źle pojmujących swoje własne interesy kupców i pomimo wszystko eksponaty swoje wystawia. Piszemy, że źle pojmujących swoje własne interesy, gdyż instytucja targów powoływana jest do życia li tylko w interesie kupiectwa i przemysłu. Z chwilą więc, gdy kupcy w sposób, jak powyższy, pomniejszają Targi, działają na swoją własną szkodę.

Jak więc widać kupiectwo wileńskie dalekie jeszcze jest od zrozumienia elementarnych praw ekonomicznych. Nic więc dziwnego, że poziom jego jest b. niski.

## Marsz. Piłsudski wystawcą.

Wczoraj wpłynęło konkretne zgłoszenie na 3 szt. bydła czerwonego z majątku Świątniki, własność p. Marsz. Piłsudskiego. Jako wystawca figuruje p. Marsz. Piłsudski. Również podobne zgłoszenie wpłynęło na 3 szt. bydła z majątku Male, własność p. gen. Dąb-Biernackiego.

### Z CAŁEJ POLSKI.

— **Belgowie budują tramwaje elektryczne w Białymstoku.** Belgijskie Towarzystwo Akcyjne Tramwajów Białostockich, mające swą siedzibę w Brukseli, przystępuje w najbliższym czasie do budowy tramwajów elektrycznych w Białymstoku.

Należy zauważyć, że przed wojną Towarzystwo powyższe eksploatowało w Białymstoku tramwaje o trakcji konnej.

Podczas okupacji niemieckiej instalacje zostały zniesione do tego stopnia, że okupanci zabrali nawet szyny, zdejmując je z jezdni, skutkiem czego tramwaje nie funkcjonowały przez szereg lat. To w Białymstoku, a co u nas?...

— **Przed Targami Wschodniemi we Lwowie od 2 do 12 września.** Na zasadzie zgłoszeń, otrzymywanych przez biuro Targów Wschodnich we Lwowie, należy stwierdzić bardzo pomyślne kształtowanie się konjunktury naszego rynku wewnętrznego w działach maszyn do czyszczenia zboża, urządzeń piekarń mechanicznych i samochodów.

Z Brukseli donoszą o zamiarze zorganizowania specjalnej wycieczki przedstawicieli finansów, przemysłu i kupiectwa na tegoroczne Targi Wschodnie we Lwowie.

Udział w tegorocznych Targach Wschodnich zapowiada się znacznie lepiej, aniżeli w r. ub., zarówno w dziale krajowym, jak i zagranicznym. Dyrekcja targów rozporządza już niewielką ilością wolnych miejsc, dlatego też firmy zainteresowane winny we własnym interesie jaknajśpieszniej zamawiać miejsca i zgłaszać swój udział.

Targi Wschodnie ustalają coraz wyraźniej swój typ wyłącznie targowy, z pominięciem wszelkiego elementu wystawowego. Typ ten polega na możliwem uproszczeniu miejsca i terenu targowego, a pominięciu kosztownych i wymagających znacznego nakładu pracy upiększeń. Dzięki tym dążeniom, Targi Wschodnie stają się istotnym przeglądem wytwórczości, ułatwiając w ten sposób niezbędną dla każdego kupca i przemysłowca orjentację.

Zgłoszenia do 15 sierpnia b. r.

## Targi Północne.

— **Dział szkolny na wystawie Targów.** Dowiadujemy się, że prace nad organizacją działu szkolnego na wystawie regjonalnej T. P. prowadzone przez Kuratorjum Szkolne zostały ukończone. Tablice statystyczne w ilości 35 ilustrują rozwój szkolnictwa w woj. wileńskiem w latach 1922/27 i stan w ub. roku w woj. wileńskiem i nowogródzkiem. Szczególnie pouczające są zestawienia pracy nad organizacją poszczególnych działów szkolnictwa z stosunkami, jakie panowały za czasów rosyjskich.

— **Dział hodowlany na Wystawie Targów Północnych.** W dniach najbliższych zostanie zamknięta lista zgłoszeń na miejsca pod eksponaty w dziale hodowlanym. Sądząc z dotychczasowych zgłoszeń dział ten zaprezentuje się bardzo okazale. Do chwili obecnej napłynęły zgłoszenia na miejsce dla około 200 sztuk koni; 300 sztuk bydła, ponad 500 sztuk trzody chlewnej, 50 psów, większej ilość drobiu, a między innemi na 20 gniazd dla kur, 100 klatek dla gołębi pocztowych i około 200 klatek dla gołębi rasowych i na 50 klatek dla królików. Pozatem na wystawie hodowlanej wystawiona zostanie większa ilość kanarków i słowików.

Oficjalne zamknięcie listy zgłoszeń nastąpi w dniu 10 bm.

— **Zamknięcie listy zgłoszeń na mieszkania.** Jak się dowiadujemy, lista zgłoszeń na mieszkania dla zamiejscowych gości, zwiedzających Wystawę Targów Północnych z dniem dzisiejszym została zamknięta.

Zgłoszono zgórą 1.000 pokojów.

— **Urząd pocztowy „Wilno - Targi Północne".** Z dniem 15 sierpnia 1928 wchodzi w życie nadawczy urząd pocztowo-telegraficzny w dawnym ogrodzie Bernardyńskim w Wilnie z nazwą „Wilno—Targi Północne" na czas trwania Targów i Wystawy Rolniczo Przemysłowej t. j. do dnia 12 września 1928 włącznie.

Zakres działania tego Urzędu obejmie:

1) *w dziale pocztowym* przyjmowanie wszelkiego rodzaju przesyłek: tak poczty listowej, jak i paczkowej,

2) *w dziale telegraficznym*, przyjmowanie telegramów,

3) *w dziale telefonicznym* przeprowadzenie rozmów miejscowych i międzymiastowych.

Służbę oddawczą t. j. doręczanie przesyłek poczty listowej paczkowej dla Okręgu Urzędu Pocztowego „Wilno—Targi Północne" uskutecznić ma Urząd Pocztowy Wilno 1.

— **Ustalenie programu otwarcia.** Na odbytem wczoraj posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Targów Północnych, pod przewdonictwem prezesa Komitetu p. prezydenta m. Wilna Folejewskiego, załatwiono szereg spraw związanych ze zbliżającym się terminem otwarcia Targów Wystawy. Na posiedzeniu tem ustalono porządek dnia uroczystego otwarcia Targów t. j dn. 18 sierpnia: o godz. 8 m. 45 odbędzie się w katedrze uroczyste nabożeństwo na intencja pomyślnych Targów, celebrowane przez arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

O godz. 10 dokonane zostanie otwarcie Targów prawdopodobnie przez protektora Targów p. Marszałka Piłsudskiego, poczem uczestnicy uroczystości oprowadzeni zostaną przez członków komitetu po terenie wystawy. O godz. 12 uczestnicy uroczystości będą podejmowani śniadaniem w Klubie Szlacheckim, u podnórza gór Trzykrzyskich. O g. 18 (6 pp.) odbędzie się bankiet wydany przez Magistrat m. Wilna w Sali Miejskiej. O g. 20 (8 wiecz.) dane będzie galowe widowisko w „Reducie", na którem będzie p. Marszałek Piłsudski i inni dostojnicy, zaś o g. 22 (10 wiecz.) odbędzie się raut w salonach Pałacu Reprezentacyjnego, wydany przez prezesa honorowego p. wojewodę Raczkiewicza.

Na temże posiedzeniu wyłonieni zostali członk. komitetu w osobach p. Ruszczyc oraz radnych p. p. Korolca i Kruka, którzy mają stworzyć komisję sędziowską składającą się z fachowców, dla oceny i nagradzania eksponatów we wszystkich działach Targów Wystawy:

— **Zamknięcie ogrodu po-Bernardyńskiego.** Od dnia 13 bm. wstęp na teren ogrodów Bernardyńskiego i Żeligowskiego zostaje zamknięty, zwiedzać tylko będą mogły te osoby, które zaopatrzą się w karty wydawane w biurze Targów w cenie 10 zł. Komitet Wykonawczy pragnąc, aby Targi Wystawy zwiedziła jaknajwiększa ilość osób, ustalił cenę biletu jednorazowego wstępu w wysokości: 1 zł. dla uczniów i żołnierzy 50 groszy zaś dla wycieczek 30 gr. od osoby. Są to ceny kilkakrotnie niższe od cen stosowanych na targach poznańskich i lwowskich.



# Raid lotniczy Małej Ententy i Polski.

BIAŁOGRÓD. 9.8. (Pat). Dzisiaj rano przybyli tu z Bukaresztu lotnicy biorący udział w raidzie państw Małej Ententy i Polski. Lądowanie odbyło się na lotnisku w pobliżu Białogrodu, gdzie mimo wczesnej pory samoloty witane były przez liczne tłumy publiczności. Samoloty przybywały w krótkich odstępach czasu, poczem mniejwięcej po upływie pół godziny startowały kolejno w dalszą drogę do Pragi przez Zagrzeb.

### Zakończenie raidu.

PRAGA 9.VIII (Pat). Raid lotników Małej Ententy i Polski zakończył się dziś w Pradze. Na 22 aparaty, które rozpoczęły lot okrężny przybyło 16, mianowicie 3 polskie, 5 rumuńskich, 4 jugosłowiańskie i 4 czechosłowackie. Odpadły 2 polskie, 2 jugosłowiańskie i 2 czechosłowackie. Pierwsze miejsce zajął aparat czechosłowacki (15 g. 2 min.), drugie—rumuński, 3 i 4—czechosłowacki, 5—jugosłowiański, 6—polski z majorem Stachoniem. Przestrzeń 3.111 kilometrów.

## Przed podpisaniem paktu Kelloga.

BERLIN, 9. VIII (Pat). Donoszą do prasy tutejszej z Paryża, że w porozumieniu z Kellogiem Quai d'Orsay przesłało wczoraj siedmiu mocarstwom oraz dominjom angielskim oficjalne zaproszenie do podpisania paktu antywojennego. Odpowiedzi na zaproszenia te oczekuje francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych z końcem bieżącego tygodnia. Co do zaproszenia innych państw, a przedewszystkiem Hiszpanji nie zapadła jeszcze decyzja ostateczna, ale wykluczonem jest niemal aby zajść miała jakaś zmiana wskutek stanowczego postanowienia Kelloga nie powiększania listy zaproszeń celem uniknięcia niezadowolenia wśród tych państw, które chciałyby w ostatniej chwili przyłączyć się do tego uroczystego aktu.

## Przykre rewelacje.

RYGA. 9.8. (Pat). Opublikowanie fotografji pisma trustu szwedzkiego w sprawie rzekomego przyjęcia łapówki przez ministra finansów wywołało w prasie tutejszej wielką burzę. Dzienniki koalicji rządowej oświadczają w sposób zdecydowany, że wzmiankowany list jest fałszywy.

Prokuratorja urządziła sądowną ekspertyzę fotografji listu. Dotychczasowe badania rzeczoznawców dały pewne wskazówki, które pozwalają przypuszczać, że istotnie zachodzi tu wypadek fałszerstwa.

# Wieści i obrazki z kraju.

## Samolot sowiecki na pograniczu polskiem.

**W dniu onegdajszym w rejonie Małaszki koło Łużek na pograniczu polsko-sowieckiem około godz. 15 min. 30 patrol K. O. P. zauważył samolot sowiecki przelatujący z ZSRR. na teren Polski.**

**Samolot krążył nad pograniczem na znacznej wysokości około 15 min., z zachowania się jego można było wnosić, że dokonywał on zdjęć terenowych.**

## Rozwiązanie rady gminnej w Holszanach.

Decyzją p. wojewody z dnia 9 sierpnią rb. została rozwiązana Rada Gminna gminy Holszany powiatu oszmiańskiego. Rozwiązanie spowodowane zostało stale stwierdzanym brakiem gwarancji normalnego a korzystnego dla rozwoju gospodarki gminnej funkcjonowania tej rady.

### KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **O bezpieczeństwo na Niemnie.** Z inicjatywy Komendy Policji Państwowej, na brzegu Niemna urządzono specjalny posterunek policji rzecznej. Uroczyste otwarcie posterunku odbyło się 6 sierpnia r. b. poświęcenia dokonał ks. dziekan Suchcicki, przemawiali komendant woj. p. Charlemagne, starosta grodzieński p. Robakiewicz, dowódca O. K. III gen. Litwinowicz, prezydent miasta p. Rogalewicz. Uroczystość została uwieńczona popisami policji rzecznej. Jest nadzieja, że od chwili obecnej wypadki utonięć w niebezpiecznych falach Niemna w okolicy Grodna staną się rzadsze.

— **Plaża.** Magistrat m. Grodna uruchomił w pobliżu świątyni na Kołoży bezpłatną plażę, z której mogą korzystać najszersze masy ludności. Szkoda tylko, że o urządzeniu plaży nie pomyślano na początku lata.

— **Odznaczenia.** Za działalność na polu pracy oświatowej w wojsku otrzymał srebrny Krzyż Zasługi popularny kapitan Adam Kowalski. Za działalność na polu organizacji wojska srebrny Krzyż Zasługi major Włodzimierz Wachnowski.

— **Samorząd powiatowy.** W wydziale powiatowym odbył się zjazd burmistrzów, wójtów i sekretarzy gminnych powiatu grodzieńskiego. Zadaniem zjazdu było uprawnienie pracy samorządowej w powiecie. W obradach wzięli również udział kierownicy tych urzędów, których praca rozciąga się na cały powiat.

— **Zmiany personalne.** Został zwolniony ze stanowiska instruktor rolny rejonowy w Porzeczu p. Kuryłłowicz, a na jego miejsce został przeniesiony instruktor rejonowy z Indury p. Bartoszewicz. Na stanowisko instruktora rolnego w rejonie Krynki został zaangażowany p. Władysław Garstecki.

### KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— **Walny Zjazd Osadników powiatu mołodeczańskiego.** W niedzielę, dnia 5-go sierpnia r. b. odbył się w Mołodecznie w lokalu Sejmiku Walny Zjazd Osadników powiatu, w którym wzięło udział około 150 osadników cywilnych i wojskowych, oraz zaproszonych gości. Głównym celem Zjazdu było wydanie aktów nadawczych 60 osadnikom wojskowym powiatów wilejskiego i mołodeczańskiego.

Zjazd zagaił w krótkich słowach kierownik pow. Zw. Osadników w Mołodecznie p. Wacław Cieślikowski, proponując na przewodniczącego Zjazdu p. Marcelego Szymankiewicza.

Po złożeniu sprawozdania z działalności Związku przez p. Wacława Cieślikowskiego i prezesa Rady Nadz. p. Stanisława Garlińskiego, przystąpiono do uchwalenia budżetu pow Zw. Osadn., poczem przewodniczący Zjazdu p. Szymańkiewicz odczytał depeszę, nadesłaną przez Centralny Zw. Osadników w Warszawie z życzeniami.

Jednocześnie odczytane zostało pismo, nadesłane przez starostę wilejskiego, który ze względów służbowych nie mógł przybyć na Zjazd.

Przemówienia, wygłoszone przez p. starostę Piekutowskiego, prezesa Okr. Urz. Ziemskiego w Wilnie — Łączyńskiego, posła Władysława Kamińskiego, d-cę 3-ej Brygady K. O. P. pułk. Nowaczyńskiego, oraz przedstawiciela Min. S. Wojsk. kpt. Stanisława Tyrankiewicza—nacechowane były szczerą życzliwością dla pracy osadnika, dokonanej w nadzwyczaj trudnych i ciężkich warunkach. Mówcy wyrażali nadzieję, iż praca ta kontynuowana będzie nadal tem intensywniej, im łatwiejsze z biegiem czasu wytwarzają się warunki pracy na zagospodarowanych już osadach, a akt nadawczy jest jak gdyby dyplomem nadanym osadnikowi z tytułu wykonanej przez niego pierwszej części zobowiązań wobec społeczeństwa, przyjętych na siebie wraz z osadą.

Na prośbę przew. pow. K-tu Nadawczego w Wilejce, komisarza p. Wolańskiego, wręczył p. prezes Łączyński wśród podniosłego nastroju jaki panował na sali—akty nadawcze osadnikom, życząc im raz jeszcze powodzenia w życiu i w pracy.

Na wniosek pos. Kamińskiego uchwalono wśród entuzjastycznych oklasków wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, a z inicjatywy komisarza ziemskiego p. Bolesława Bukowskiego zapoczątkowana została lista składek na ufundowanie samolotu powiatu mołodeczańskiego p. n. „Osadnik", na którą zebrano 150 złotych.

Po skończonych uroczystościach odśpiewano „Rotę" i „Marsz Pierwszej Brygady" poczem odbyła się wspólna kolacja, która w nadzwyczaj miłym nastroju przeciągnęła się do późnej pory.

### Z POGRANICZA.

— **Wybryki żołnierzy bolszewickich.** Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Iwieńca w lesie położonym w pasie pogranicznym podczas zbierania jagód została postrzelona przez patrol sowiecki kobieta o nieustalonem dotychczas nazwisku.

— **Nieudany przemyt.** Onegdaj na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Wieżanj kilku przemytników usiłowało przeszmuglować większy transport spirytusu. Zamiar ten jednak udaremniony został przez zaczajoną placówkę K. O. P-u. Przemytnicy salwowali się ucieczką, porzucając 15 litrów spirytusu.

— **Wysiedlenie.** Władze litewskie w rejonie N. Trok i Druskienik wysiedliły onegdaj 5 osób. Wysiedleńcom z pomocą doraźną przyszedł oddział Polskiego Czerwonego Krzyża

— **Pożar lasu.** Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie W. Chutor z niewyjaśnionej przyczyny powstał pożar okolicznego lasu. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, w której wzięły oddziały miejscowego K. O. P-u spłonęło kilkanaście hektarów przeważnie młodego lasu.

## Prace regionalne Jedynki.

### Powiatowy Komitet B. B. W. R. w Lidzie.

Onegdaj utworzony został w Lidzie powiatowy Komitet Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na przewodniczącego został powołany dr. Sopoćko, na sekretarza prof. Kozicki.

## Wykrycie jeszcze jednej tajnej fabryki papierosów.

Przed paru dniami podawaliśmy o wykryciu tajnej fabryki papierosów przy ul. Niemieckiej. Obecnie mamy do zanotowania drugi podobny wypadek, co świadczy jak na tym polu jest okradany skarb państwa.

Oto w dniu wczorajszym lotna brygada przy Izbie Skarbowej dokonała rewizji w lokalu przy ul. Straszuna 1, gdzie wykryto zgórą 10.000 sztuk gotowych już papierosów, znaczniejszy zapas tytoniu litewskiego, przyrządy do robienia papierosów i t. p.

W związku z powyższem zostali aresztowani C. Renkanciska i Gurewicz.

## Cmentarzysko z przed 2700 lat koło Gdyni.

GDYNIA, 9.8. (Pat). W pobliżu Hallerowa na wybrzeżu odkryto w tych dniach prastare cmentarzysko słowiańskie. Odkrycia dokonali kadeci Chełmna, przebywający w obozie letnim przysposobienia wojskowego D. O. K. VIII, którzy kopiąc okopy natknęli się na groby kamienne i urny. Urząd konserwatorski delegował na miejsce dr. Karpińską i Halinę Cichoszewską, które objęły nadzór nad prowadzeniem dalszych robót wykopaliskowych.

Odkryto dotychczas 14 grobowców kamiennych z urnami. Wśród grobów przeważają jednostkowe, zwłaszcza właściwe tak zwanej grupie łużyckiej co dowodzi, że wybrzeże polskie wbrew twierdzeniu uczonych niemieckich było zamieszkałe od niepamiętnych czasów przez ludność słowiańską. Odkryte grobowce pochodzą z okresu 800 lat przed Narodzeniem Chrystusa.

## Przed Zjazdem Legionistów.

### Karty uczestnictwa.

Komitet wykonawczy informuje członków obszerniejszego komitetu organizacyjnego VII Zjazdu Legionowego, że karty uczestnictwa w Zjeździe, karty wstępu na odczyt Pana Marszałka Piłsudskiego w „Reducie" oraz zaproszenia p. wojewody na raut będą wydawane dla członków komitetu w sekretarjacie komitetu przy ul. Uniwersyteckiej nr. 6—8 w sobotę dnia 11 sierpnia od g. 9 do g. 19-ej.

### Grecko - katolicki kapłan na Zjeździe.

Z okazji Zjazdu Legjonistów w Wilnie na ręce ks. bisk. Bandurskiego zgłosił swój przyjazd ks. obrządku grecko-katolickiego były poseł na Sejm R. P. w Warszawie ks. Ilków, obecnie kapelan W. P. przy D. O. K. IV w Łodzi. Ks. Ilkow będzie asystować przy obrządzie poświęcenia sztandaru Związku Legjonistów.

### Uporządkowanie miasta.

Onegdaj wieczorem odbyła się konferencja, w której wzięli udział komendant miasta nadkomisarz Reszczyński i kierownicy I, II i III komisarjatu. Konferencja miała na celu omówienie sprawy odpowiedniego uporządkowania miasta i zorganizowania służby bezpieczeństwa ze względu na zbliżający się VII Zjazd Legjonistów.

### Wezwanie do udekorowania domów.

Z okazji VII Zjazdu Legjonistów i przyjazdu Pana Marszałka Piłsudskiego prezydent miasta Wilna wzywa obywateli miasta do udekorowania domów w sobotę dnia 11 i niedzielę 12 sierpnia.

## Głupia zabawa i jej złe skutki.

Piękna letnia pora w różny sposób nęci żądnych rozrywek i wywczasu. Bywa więc, że w las albo nad rzekę pociąga ludzi chęć znalezienia rozrywki — w lesie przez palenie buchających płomieniem stosów z posuszy leśnej.

Skutkiem tego są częste pożary lasów.

Inni szukają rozrywki wycieczkowej nad rzekę: tu się oddają łowieniu ryb na wędkę...

A w ubiegłą niedzielę wybrali się nad rzekę Wilję na pobrzeżu Wir i Bilkiszek dwaj ludzie po cywilnemu ubrani w paltoty skórzane w towarzystwie żołnierza w uniformie wojskowym— wybrali się z ręcznymi granatami...

Wybrali się na dziką zabawę rzucania do rzeki granatów, ogłuszania niemi wyrośniętych ryb i zarybku i wydobywania tego na powierzchnię wody.

Co amatorzy dzikiego rybołóstwa robili nad Wilją w niedzielę i podobno jeszcze w poniedziałek, nie wiemy. Z rozgoryczeniem opowiadają to dzierżawcy rybołóstwa w Bilkiszkach.

Ale oto we wtorek nad Wilję pobiegły dzieci i tu natrafiły na jakąś blaszankę. Bawią się niezwykłem znaleźnem, dłubią w niem, naciskają, dociekają, co zawiera ono w swojem wnętrzu. Nie mogą zbadać, niosą tedy znaleziony przedmiot aż do letniska d-ra Węsławskiego i pp. Burhardtów. I tu dociekania swoje kontynuują. Nawet sam czcigodny doktór Węsławski bada przyniesiony przez dziatwę przedmiot. Ale dziatwa wytrwalsza, więc 15—16-letni synek p. adw. Burhardta coś w blaszance oderwał, w coś uderzył, przedmiot wybuchnął i chłopięciu pokaleczył całą dłoń, oderwał parę palców u lewej ręki i pokaleczył mu piersi, a siostrzyczce pokaleczył nogę.

Przestraszeni rodzice i dr. Węsławski odwiezli rannego do lecznicy w Wilnie. Stan chorego nie budzi obaw o jego życie, ale z okaleczałej ręki nie będzie już mógł należycie korzystać.

Sprawcy tego wypadku nie wiedzą zapewne, że materjałem, używanym przez nich do karygodnej, zakazanej przez prawo i ludzkość zabawy, stali się też sprawcami bardzo bolesnego dla rodziny pp. Burhardtów wypadku. A mogli wszakże być sprawcami nawet śmierci tych, którzy mieli lub mogli mieć w ręce porzucony przez lekkomyślnych ludzi przedmiot wybuchowy.

Po pozostałej (np. Burhardtom) blaszance możnaby poznać, czy sprawcami wypadku byli wojskowi, jeżeli tak, to łatwo byłoby spowodować, by na przyszłość nie robili wycieczek i wypraw na dzikie zabawy, które się mogą kończyć tragicznie i które wywołują oburzenie wśród świadków głuszenia lub łowienia ryb za pomocą środków wybuchowych. *Wiry.*

## „Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz".

Jak nam komunikują z miarodajnego źródła na wystawie Targów Północnych w Wilnie, których uroczyste otwarcie nastąpi w dniu 18 b. m. jedna z tutejszych firm handlowo - przemysłowych ułatwiających ludziom wyprawę na tamten świat, (przedsiębiorstwo pogrzebowe) zamierza zakupić miejsce pod wystawę swego szczególnego eksponatu. Ma ono mianowicie wybudować grób pokazowy. Ponieważ grób ten ma być środkiem reklamy pogrzebowego wyrobu lokalnego (regjonalnego) Komitet Targów Północnych zmuszony jest ze względów zasadniczych zgodzić się na udzielenie miejsca pod ten smutny obraz wiecznego spoczynku, który wprawdzie wprowadza ogólną dysharmonję do zharmonizowanego pod względem architekturalnym kompleksu gmachów i urządzeń, ale za to będzie dawał żywym zwiedzającym produkt pracy ludzkiej moralną naukę, że należy pamiętać, iż „z prochu powstałeś i w proch się obrócisz".

# KRONIKA.

Piątek **10** sierpnia.

Dziś: Wawrzyńca.
Jutro: Zuzanny.
Wschód słońca—g. 3 m. 44
Zachód „ g. 19 m. 05

## METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 9. VIII. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 758. Temperatura średnia +15°C. Opad w milimetrach — Wiatr przeważający połudn. zachodni. Pogodnie. Przelotny opad. Maksimum na dobę +18° C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

## OSOBISTE.

— Dziennikarz estoński w Wilnie. W dniu 9 b. m. Panu Wojewodzie Raczkiewiczowi złożył wizytę wybitny dziennikarz estoński p. Aleksander Schultz.

## MIEJSKA.

— **Bagno na ul. Wiłkomierskiej.** Otrzymujemy od p. Wandy Kozubskiej list, charakteryzujący dostatecznie stosunki sanitarne, jakie panują w końcu ulicy Wiłkomierskiej. Zamieszczamy go poniżej w całości—ku chwale potomności i ku uwadze odnośnych władz.

„Mieszkam stale przy ul. Wiłkomierskiej, która od Nr 100 jest niezabrukowana i podczas deszczów przedstawia istne bagno. Do tego dołącza się zupełny brak chodników i oświetlenia. Wszystko to, jednak, byłoby w ostateczności jeszcze znośne, gdyby nie zanieczyszczanie tej ulicy zawartością beczek asenizacyjnych, które są tu wypróżniane na całej długości ulicy, choć w pobliżu są zbudowane dwa przewody.

Zupełnie więc zrozumiałe, że powietrze jest tu nie do zniesienia. W nocy wciska się ono przez wszystkie szpary domów, tak, że wprost oddychać nie można. Wydział Zdrowia Magistratu, który zająć się ostatnio akcją zmierzającą do uporządkowania ustępów i podwórzy winien przytem nie zapominać o takich anomaljach jak powyższa.

Bo wprawdzie od czasu do czasu pada na szczęście deszcz, który zmywa te brudy, deszcze jednak są rzadkie i nie do nich czyszczenie miasta należy. Niema nawet ostatnio posterunkowego, który dotąd stał u zbiegu ulicy Sołtaniskiej. Do takich więc warunków sanitarnych dołącza się zły stan bezpieczeństwa. Śpiewy pijanych i bójki (w ost. tygodniu dwie) są na porządku dziennym. W takich to warunkach żyje ludność na krańcach miasta. Wierzę, że takie warunki trwać dłużej nie mogą".

My również w to wierzymy.

— **Ile robotników pracuje na robotach kanalizacyjno-wodociągowych.** Podług ostatnich danych Sekcja Techniczna Magistratu m. Wilna w chwili obecnej na robotach kanalizacyjno-wodociągowych zatrudnia 320 robotników.

— **W sprawie zamknięcia domów zajezdnych uwzględniających postój koni.** Na podstawie porozumienia Magistratu m. Wilna ze Starostwem Grodzkiem powzięta została ostatnio decyzja zamknięcia w terminie dwutygodniowym wszystkich zajazdów w śródmieściu, uwzględniających postój koni. W związku z powyższem w dniu wczorajszym interwenjowała u p. starosty grodzkiego delegacja osób zainteresowanych z senatorem Rabinowiczem na czele.

Delegacja prosiła p. starostę o przedłużenie terminu zamknięcia lokali domów zajezdnych, konkretnej jednak odpowiedzi nie otrzymała.

— **O bezpieczeństwo jazdy w autobusach.** Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę władz odnośnych, iż niedopuszczalnem jest aby na najbardziej ruchliwym szlaku Mickiewicza—Dworzec Kolejowy kursowały stare Fordowskie autobusy. Samochody te ulegają ciągłym wypadkom.

Oto znowu wczoraj wydarzyła się katastrofa autobusu firmy „Samochód" przy ul. Hetmańskiej. Mamy nadzieję, że władze zechcą się zainteresować tymi wypadkami i zabronią jazdy na niezdatnych samochodach.

— **Lustracja dzielnicy żydowskiej.** W dniu wczorajszym organa policyjne przeprowadziły generalną lustrację dzielnicy żydowskiej. Został stwierdzony antysanitarny stan produktów sprzedawanych przez drobne handlarki, co pociągnęło za sobą kilka aresztów. Na przyszłość władze policyjne postanowiły handel domokrężny tępić z całą bezwzględnością.

## SAMORZĄDOWA.

— **Zatwierdzenie preliminarza budżetowego.** W dniu 9 b. m. wojewoda wileński zatwierdził dodatkowy preliminarz budżetowy Sejmiku Wilejskiego w sumie 437.532 zł. 04. wzmiankowany budżet przewiduje po stronie rozchodowej 325.000 zł. na budowę szosy Smorgonie-Narocz-Wilejka.

## SPRAWY SZKOLNE.

— **Szkoła powszechna przy ognisku kolejowem.** Zarząd Ogniska Kolejowego w Wilnie (Kolejowa 19) podaje do publicznej wiadomości iż z dniem 1 września r. b. na mocy zezwolenia Kuratorjum Szkolnego Okręgu Wileńskiego otwiera 3 ch oddziałową szkołę powszechną z programem państwowych szkół powszechnym z językiem wykładowym polskim.

Zapisy dzieci w wieku od lat 7 przyjmuje sekretarjat Ogniska (Kolejowa 19) w godz. 5—6 pp. do dnia 25 sierpnia 1928 r.

## ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Ze Związku Drobnych Kupców Chrześcijan m. Wilna i Województwa Wileńskiego.** W niedzielę 5 sierpnia r. b. w sali przy ul. Zawalnej 1 odbyło się Walne Zgromadzenie Drobnego Kupiectwa. Na tem Zgromadzeniu, które było dość liczne po zreferowaniu całokształtu spraw Związku przez prezesa Borosewicza i przepracowaniu szczegółowej dyskusji był omówiony cały szereg spraw aktualnych, dotyczących życia drobnego kupiectwa jak to: sprawa wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, sprawa otwierania sklepów spożywczych w dnie przedświąteczne, sprawa założenia hurtowni Związku, sprawa zamaskowanego handlu, sprawa ochrony kupiectwa od wyzysku przez niesumiennych kredytorów.

W tych wszystkich sprawach zapadły jednogłośne uchwały:

1) domagać się uzyskania odpowiedniej liczby mandatów—radców do przyszłej Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

2) poczynić starania u odnośnych władz dla pozyskania prawa otwierania sklepów spożywczych w dnie przedświąteczne do godz. 8 wieczorem, jak to przewiduje ustawa z dnia 22 b. r. i co już ma zastosowanie w innych miastach

3) uznać za celowe i niezbędne założenie własnej hurtowni. W tym celu zwołać organizacyjne zebranie udziałowców

4) w sprawie uprawiania zamaskowanego handlu w czasie zakazanym na szkodę sklepów spożywczych zwrócić się do władz nadzorczych o usunięcie tego niepożądanego zjawiska

5) w prawie wyzysku kupiectwa przez niesumiennych kredytorów upoważnić Zarząd do opracowania i przedłożenia na następne Walne Zgromadzenie.

Przytem komunikuje się, że porady prawne dla członków Związku są udzielane bezpłatnie w lokalu przy ul. Zawalnej 1-4 codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem tam-że i codziennie bywają zapisy nowych członków od godz. 10 do 2 i od 6 do 8.

Posiedzenia Zarządu odbywają się w środy 7.30 — 9 wieczorem.

## SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Podwyżka płac zarobkowych dozorców domowych.** W związku z ostatniem domaganiem się podwyżki płac zarobkowych przez dozorców domowych, w Inspektoracie Pracy odbyło się onegdaj posiedzenie specjalnej Komisji Rozjemczej, która żądania dozorców uznała za słuszne.

— **Zakończenie strajku piekarzy.** W dniu 7 sierpnia r. b. Komisja Rozjemcza na czele z superarbitrem p. Miecz. Englem, powołana w dniu 30 lipca r. b. celem zlikwidowania zatargu pomiędzy właścicielami i pracownikami piekarń m. Wilna, zakończyła swoją pracę, w wyniku której została podpisana umowa zbiorowa, przyjęta jednomyślnie. Piekarze zatrudnieni przy wypieku bułek otrzymali 20% podwyżki dotychczasowych zarobków, które wynoszą 51 zł. i 12 klgr. chleba tygodniowo. Dla piekarzy zaś zatrudnionych przy wypieku chleba, wynagrodzenie ustalono na 4 zł. i 1 klgr. chleba od wypieku 80 klgr. mąki. Za czas zawieszenia pracy pracodawcy zobowiązali się wypłacić 50% odszkodowania według stawek obowiązujących przed zawieszeniem pracy.

## ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— **Kto obejmie stanowisko dyrektora gimnazjum białoruskiego.** Dowiadujemy się, iż Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego nie zatwierdziło na stanowisku dyrektora gimnazjum białoruskiego w Wilnie p. Pawłowicza kandydata Zarządu Centralnego T-wa Szkoły Białoruskiej.

# Teatr i muzyka.

### TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Dzisiejsza premjera.** Występy gościnne Zofji Grabowskiej i Marjana Godlewskiego pozwoliły kierownictwu Teatru sięgnąć do repertuaru z przed lat kilku, kiedy ta świetna para naszych dzisiejszych gości była stałymi członkami naszego zespołu. W owych latach do jednej z najkasowych i najbardziej lubianych komedyj należała „Wierna Kochanka"—Fijałkowskiego, w której Zofja Grabowska i Marjan Godlewski grają role główne. Komedja ta, posiadająca walory staropolskiego humoru i brawury, jest wystawiona z racji zjazdu legjonistów i grana będzie tylko trzy razy: dziś, jutro i w niedzielę.

— **P. W. Malinowski opuszcza Wilno?** Dowiadujemy się, że artysta dram. p. Wacław Malinowski—wilnianin—znany naszej publiczności jako doskonały aktor i reżyser opuszcza deski sceniczne Teatru Polskiego, Mamy jednak nadzieję, że p. Malinowski nie opuści Wilna i pozwoli podziwiać swój talent nadal na wileńskich deskach scenicznych i to tembardziej, że po opuszczeniu Teatru Polskiego przez p. Malinowskiego, zdolnego i inteligentnego aktora musiałoby się w „Lutni" szukać ze świecą w ręku. A Wilno chyba nie zasłużyło sobie na to, by je w Teatrze karmiono strawą podaną publiczności przez siły mniej niż przeciętne.

— **Nowa siła w Teatrze Polskim.** Dyrekcja Teatru Polskiego zyskała dla swej sceny nową dobrą siłę w osobie artysty dram. p. Alfreda Łodzińskiego, który zaprezentował się tut. publiczności w doskonale odtworzonej roli męża w szt. „Ułuda szczęścia".

Artysta ten z pochodzenia wilnianin, po kilkuletniej wędrówce po większych scenach w Polsce wrócił do rodzinnego miasta z szeregiem świetnych ról swego bogatego repertuaru.

# Radjo.

### PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

PIĄTEK, dn. 10 sierpnia 1928 r.

13.00: Transmisja z Warszawy. sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 16.55—17.10: Chwilka litewska: 17.10 — 17.25: Komunikat L. O. P. P. 17.25—17.50: Odczyt p. t. „Targi Północne" wygłosi Jan Łuczkowski. 18.00 — 19.00: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 19.05 — 19.30; Kronika życia młodzieży — wygł. Wróżka-Dzieciolubska. 19.30—19.55: „Skrzynka pocztowa" wygł. Kierownik Programowy P. R. w Wilnie Witold Hulewicz. 19.55. Komunikaty. 20.15—22.00: Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. 22.00—22.30: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty, P. A. T., policyjny sportowy i inne.

# Na wileńskim bruku.

— **Harce szoferów.** Wczoraj w godzinach rannych na ul. Niemieckiej koło domu Nr 24 pędząca z nieprzepisową szybkością taksówka wpadła na przechodzącego przez ulicę 6-cio letniego Michała Olkina (Niemiecka 27), którego w stanie b. ciężkim karetką pogotowia przewieziono do szpitala dziecięcego.

# Wśród pism.

Nr. 8 **popularnego tygodnika „Autolot"**, dla automobilistów i lotników, oraz zwolenników motoru—świetnie redagowanego przez St. Strumph-Wojtkiewicza, na wstępie posiada artykuł p. t. „W odpowiedzi p. pułk. Rayskiemu", za nim następują: „Tragedja Bagdadzka", „Sprawy zawodowe", „Motocyklami na Olimpjadę", „Jeszcze jeden nieudany lot przez Atlantyk", „Wyekwipowanie samochodu" — przepyszny i cięty feljeton pióra Tess'a „Podatek od... półgłówków", oraz szereg innych artykułów ujętych rzeczowo i ostro, prowadzących walkę o rozwój polskiego przemysłu samochodowo-lotniczego.

Cena egzemplarza 30 gr., kw. przenumerata 3 zł. 50 zł. Wszystko to świadczy o zdrowych zasadach wydawnictwa i udostępnienia pożytecznego „Autolotu" szerokiemu ogółowi i dotarcia do wszystkich.

Adres red. i adm. Warszawa, Poznańska 22 konto czekowe P. K. O. 16.940.

# SPORT.

— **A. Z. S. — Ż. A. K. S.** W nadchodzącą sobotę o godz. 2-ej popoł. na boisku „Makabi" odbędzie się mecz wzmiankowanych wyżej drużyn o mistrzostwo okręgu wileńskiego. Mecz ze względu na dobrą ostatnio formę Ż. A. K. S. zapowiada się bardzo ciekawie.

## KINA i FILMY.

# „Ostatni walc"

*„Piccadilly"*

Bardzo ograne motywy. Następca tronu jakiegoś niewielkiego państewka o bardzo fantastycznem zabarwieniu etnograficznem (coś pomiędzy Bałkanami i dawną Rosją a... Niemcami), jego ciocia—królowa, jej marszałek dworu (doskonały typ), adjutant księcia przystojny, miły, rycerski (Willy Fritsch)... Pozatem księżniczka z państwa ościennego, jej dama dworu (Luzy Vernon)... Mistyfikacja, komplikacje, miłość, kara śmierci i wszystko dobrze się kończy...

Mimo żeśmy to już wielokrotnie, w różnych odmianach oglądali, jednak patrzymy na ekran z przyjemnością, albowiem mamy do czynienia ze starannie, jak zwykle filmy „Ufy", opracowanem dziełem, z dobremi zdjęciami (ładne zimowe obrazy), dobrze pomyślanemi i wzorowo odtwarzanemi typami. Luzy Vernon, zwłaszcza w momentach dramatycznych, była niezwykle przekonywująca, poruszała siłą wyrazu przeżywanych kolizyj tragicznych.

Dużo jest niezłych, dobrze skomponowanych sytuacyj. Jedno się tylko wydaje trochę naiwne i niekonsekwentne, a mianowicie obcesowość, z jaką adjutant książęcy zaleca się do damy dworu, którą uważa za księżniczkę i przyszłą narzeczoną swego in spe panującego. Pozatem zresztą wszystko jest naogół „w porządku".

(s. k.)

# Rozmaitości.

— **Porzucanie liter gotyckich.** W świecie prasowym niemieckim dokonał się ostatnio dość znamienny przewrót. Najpoczytniejsze pismo codzienne: „Berliner Tageblatt" zamieniło alfabet gotycki swoich czcionek na łaciński. Wobec wybitnego stanowiska tego pisma wszelki eksperyment, przez nie przeprowadzony będzie naśladowany przez wiele innych gazet w całem państwie. „B. Tageb." najbardziej ze wszystkich innych dzienników niemieckich rozpowszechniony zdecydował się na zmianę alfabetu dla wygody cudzoziemskich swoich czytelników, a raczej dla wzmożenia zapotrzebowania na pismo ze strony zagranicy. Co prawda grozić mogła dziennikowi obstrukcja czytelników krajowych, uważających krok ten za zamach na uczucia „narodowe", których jednym z wykładników ma być jakoby alfabet gotycki.

Okazało się wszakże, że obawy te były płonne. Sami Niemcy zaczynają uważać, że pismo łacińskie wymaga przy stałem odczytywaniu go mniej naprężenia wzroku, niż gotyckie. Najlepszym tego dowodem jest stałe oddawna już posługiwanie się alfabetem łacińskim przy drukowaniu dzieł naukowych w języku niemieckim. Znanym też jest ruch, przejawiający się ostatnio w Szwajcarji w kierunku zupełnego usunięcia z nauczania szkolnego, elementarnego narazie, żmudnej nauki czytania i pisania gotyku.

— **Grobowiec z przed 4000 lat.** W parku miejskim w Falkoeping na południo-wschodzie Szwecji został ostatnio odrestaurowany przedhistoryczny grobowiec, datujący się z przed 4.000 lat. Wznosi się on na wysokim kurhanie, ocienionym odwiecznemi drzewami, które niegdyś stanowiły święty gaj. Grobowiec, ten. zbudowany z kamienia, pochodzi z tych samych czasów co grób Tutanhamena. Pomimo zniszczenia, mogiła czyni imponujące wrażenie i jest świadectwem, jaką czcią przodkowie Wikingów otaczali swych zmarłych.

Zbudowana z wielkich płaskich głazów, tworzących korytarz, gdzie spoczywają szczątki zmarłych zabezpieczona kamiennemi ścianami i dachem przed deszczem i śniegiem, jest zasłonięta od zewnątrz potężnym głazem.

Podobne mogiły znaleziono również w wielu innych miejscowościach i wszędzie są one troskliwie chronione od zniszczenia.

Zdarzają się jednak wypadki, że spokój odwiecznych grobowców zakłócają bezdomni włóczędzy, którzy urządzają w nich sobie nocne legowiska z gałązek i trawy, jak to miało niedawno miejsce w jednej z mogił w pobliżu Gotenburga.

**Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!**




Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—... Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od ... Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.